Kuryer Poznański.

Nr. 90. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 19 kwietnia 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74 Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski bezpłatnie

POZNAŃ, 18 kwietnia.

Zamach petersburgski stanowi obecnie stały i główny przedmiot artykułów dziennikarstwa europejskiego, które mianowicie bada w nich i docieka, jacy to są ludzie ci nihiliści moskiewscy i ta wulkaniczna potęga podziemna, co taką straszliwą wyrzuca ławę. Przedmiot ten i polskiéj prasie obszerne otwiera pole i wkłada na nią ten obowiązek obywatelski, ażeby nie zapominała, że w państwie moskiewskiém, dotkniętém klęską nihilistyczną, żyją miliony braci naszych, których należy przestrzegać przed tą gorszą od dżumy czy wołżańskiéj zarazą, by unikali tych trującychmiazmatów, nie wchodzili w spółkę z nihilistami, i, nie spuszczając z oka naszych ideałów, stali wiernie na straży prac i dążności naszych narodowych. Ale wróćmy do założenia. Dyagnozę, jaką stawia wspomniane przez nas dziennikarstwo nad istotą nihilizmu moskiewskiego, możnaby mniéj więcéj w następujących określić pytaniach: Co nihiliści chcą w miejsce spróchniałego do gruntu systemu rządowego w Rosyi postawić? czy dążeniem ich ogólny przewrot za pomocą rewolucyjnéj propagandy? czy propaganda ta ma na celu utworzenie nowych stósunków społeczno-politycznych, opartych na konstytucyi na wzór europejski? albo czy zdąża ona do międzynarodowéj komuny? czy naczelnicy rewolucyi moskiewskiéj usiłują olbrzymie państwo carów, zamieszkałe przez 80 milionów ludności i położone na dwóch półkolach świata, gdzie despotyzm i patryarchalne istnieją dotąd stósunki, zamienić nagle w socyalistyczną rzeczpospolitą? Na powyższe pytania taką słyszymy odpowiedź: Nihilizm moskiewski nie jest stronnictwem, nie jest rzuchem politycznym o pewnym planie i idei, jest epidemią, powstałą z miazmatów despotyzmu i korupcyi, z wewnętrznéj zgnilizny, toczącéj ciało rosyjskiego mechanizmu państwowego. Powyższe określenie nihilizmu moskiewskiego jest, — przyznajemy — w gruncie trafne, choć nie zupełne. W narodzie, który przeszedł opały Iwana Groźnego, w kraju, gdzie wiekowy despotyzm poniszczył wszystkie szlachetniejsze uczucia i instynkta natury ludzkiéj, w kraju, który nie miał przez całe wieki wieszczów narodowych i tylko rymopisów według przepisów kancelaryi policyjnéj, w narodzie, gdzie wyższe warstwy społeczeństwa karmią się dotąd trującemi płodami obcéj literatury, nie znajdując smaku do zdrowych i czerstwych pokarmów, w kraju wreszcie, gdzie ciemne i zdemoralizowane duchowieństwo schizmatyckie, zamiast oświecać, ogłupiało lud, zamiast go budować, demoralizowało, w kraju takim, powtarzamy, powstać rzeczywiście mogła ta straszliwa epidemia, owa dzika bezwiednia siła, określona mianem nihilizmu. Mimo to nie sądzimy, ażeby wśród tych ujemnych żywiołów, wśród tych zwolenników bezwzględnego mordu i zniszczenia, nie miały się mieścić dodatniejsze pierwiastki, ludzie, którzy, choć błądzą w środkach, mają przecież na oku wyższe cele, usiłujące odrodzić i na nowe powieść tory spróchniałe i zgniłe w samych podwalinach państwo moskiewskie. Te też żywioły organiczne odniosą, jak tuszymy, ostateczne zwycięztwo, zdołają okiełznać tę namiętną, jakby ją nazwał Rzymianin, vim brutam, i do swoich użyć zamiarów. Nie wątpimy nigdy w możność odrodzenia się, choćby najwięcéj upadłego narodu, nie wątpimy też, że i Rosyą bez względu na to, czy nihilizm zdoła obalić carat i poprowadzi naród rosyjski przez morze krwi, czy też odniosą zwycięztwo ludzie uczciwego konserwatyzmu, lepsza czeka przyszłość. Z taką też dopiero Rosyą przyszłości, Rosyą odrodzoną moralnie, opartą na odwiecznych zasadach sprawiedliwości politycznéj i prawa, wchodzić możemy w bliższe stósunki. Dziś wszelki pakt, czy to z rządem, czy nihilistami, byłby zgubą dla narodu polskiego. Dla tego śledząc bacznie to wszystko, co się w Rosyi dzieje i dziać będzie, żyjmy naszém polskiém życiem i czekajmy, jaką nam rolę w przyszłości wypadki i Opatrzność, kierująca losami narodów, przeznaczy.

Dziennikarstwo po odbyciu powyżéj wyłuszczonéj dyagnozy nad chorobą nihilistyczną, trapiącą organizm społeczno-politycznego Rosyi, szuka też skrzętnie na chorobę tę lekarstwa. Köln. Ztg., w któréj czytamy dobre i z wielką znajomością życia rosyjskiego napisame artykuły, radzi, ażeby rząd rosyjski, uwzględniając niektóre słuszne żądania nihilistów, starał się utworzyć uczciwy, nieprzekupny stan urzędniczy, przeciwną zaś jest nadaniu krajowi konstytucyi, do któréj naród rosyjski nie dojrzał i oświadcza się za rozszerzeniem atrybucyi rosyjskich stanów prowincyonalnych (ziemstw), zkąd następnie wyrodzić i rozwinąć się może życie konstytucyjne w Rosyi. Takie samo lekarstwo choć w większéj dozie, podaje wiedeńska Presse, organ, oceniający dość bezstronnie i z pewną sympatyą dzisiejsze stosunki rosyjskie. Presse pisze: Cesarz i rząd jego muszą raz odsłonić te polityczne misterye, z których wyrodził się despotyzm rosyjski i podrzeć te powijaki, jakiemi skrępowany jest naród rosyjski. Skoro to rząd uczyni, w téj też chwili lud się odwróci od nihilistów a Rosya wewnątrz zmocniona, wejdzie na drogę, któremi kroczą ucywilizowane państwa Europy i zyska wpływ i znaczenie, o które dotąd napróżno ubiegała się brutalna jéj siła despotyzmu. Zdaniem naszém środki te podawane przez powyższe organa prasy są palatywami i nihilizm w formie nawet konstytucyjnéj zdoła nadal rujnować kraj i pchać go do przepaści; zdaniem naszém potrzeba tu radykalnéj reformy moralnéj, wychowaniu ludu w szkole i w życiu, opartego na niezmiennych zasadach odwiecznéj prawdy, potrzeba przedewszystkiém reformy prawosławnych cerkwi i powrotu do żywych źródeł prawdziwéj nauki Kościoła bożego, zkąd jedynie rodzi się zdrowe życie polityczne.

Na nieszczęście swe i kraju rząd rosyjski inną obiera drogę w celu wytępienia nihilizmu, prócz środków policyjno-militarnych, nie widzi innego ratunku. W Rosyi rozpoczyna się obecnie era krwawéj hecy przeciw nihilistom. Pod przewodnictwem Wałujewa zebrała się, jak nam donosił wczorajszy popołudniowy telegram, nadnadzwyczajna komisya celem uradzenia nadzwyczajnych środków, wywołanych szeregiem zbrodniczych zamachów. Pomiędzy środkami znajduje się projekt utworzenia 12 tymczasowych jeneralnych gubernatorstw wojennych. Mamy zatém już w najdoskonalszéj formie początek rządów policyjnych, gdzie wystąpi do walki siła przeciw sile, gdzie główną rolę odgrywać będą knut, tortury, szubienica i Sybir.

Bliższe szczegóły dotyczące wykonania zamachu na cara i osobistości samego zbrodniarza podajemy według dzienników rosyjskich na właściwém miejscu.

Na porządku dziennym bieżących spraw politycznych Europy stoi i dziś, jak zwykle kwestya wschodnia: troska mocarstw o losy Rumelii, zatarg z wicekrólem Egiptu. Urzędową prasę europejską niepokoi obecnie wystąpienie w kwestyi wschodniéj Gołosu, o którym prasa ta sądzi, że artykuł jego wypłynął z natchnienia rządu rosyjskiego. Dziennik petersburgski naśmiewa się i natrząsa z mądrości dyplomacyi, zebranéj na kongresie berlińskim, i wypowiada otwarcie, że dzisiaj o literalném wprowadzeniu w życie traktatu berlińskiego nie może być już mowy. Wprawdzie wspaniałomyślna Moskwa — pisze Gołos — pragnąca pokoju, zezwoli, aby traktat berliński istniał i nadal, ale pod warunkiem, że mocarstwa zaprzestaną tego dziecinnego oporu, jaki okazywały w czasie kongresu i wszedłszy raz na drogę liczenia się z faktami dokonanemi, powinny zmodyfikować poszczególne postanowienia tego traktatu, zwłaszcza te, które się odnoszą do wschodniéj Rumelii:

Porta nie powinna — kończy Gołos — obsadzać przesmyków bałkańskich swém wojskiem, a przeciwnie przesmyki te powinny być obsadzone wojskiem bułgarskiém. Zresztą o ile wiemy — pisze Gołos — Bułgarzy postanowili natychmiast po ewakuacyi wojsk naszych zająć przesmyki Bałkańskie. Ciekawi też jesteśmy kto ich ztamtąd wypędzi, i czy Austrya i Anglia odważą się wojnę wypowiedzieć Bułgaryi? Skoro zaś Bułgarzy zajmą te przesmyki, natenczas Turcy nie dostaną się już do nich, bo wiadomo, jak trudny jest do tych przesmyków dostęp od strony południowéj Bałkanów. A można przytém żywić jeszcze nadzieję, że Bułgarzy potrafią dobrze je uzbroić, i że im nie zabraknie ani na broni i działach, ani na amunicyi. Więc przedewszystkiém dla uratowania pokoju Europy potrzeba, aby Turcya raz na zawsze zrzekła się panowania nad przesmykami Bałkańskiemi. To pierwsze. Drugie potrzeba, aby gubernatorowi Rumelii zabroniono wzywać w razie nieporządków wojsk tureckich do Rumelii. Wszelkie nieporządki powinien on tłumić za pomocą milicyi, a jeżeli się okaże, że to jest niemożebném, to prosty ztąd wniosek, że żądania ludności rumelskiéj są słuszne, i że uczynić im zadość wypada. Tych dwojga rzeczy powinna teraz domagać się dyplomacya nasza od Europy i Europa powinna już dzisiaj na nie zezwolić, albowiem już dzisiaj po przystąpieniu na projekt mieszanéj okupacyi nie może ona kryć się za traktat berliński jako nietykalny i święty parawan. Sama ona złożyła świadectwo, że traktat berliński naruszyć można, więc niechże go modyfikuje tak, jak tego wymaga sytuacya, dokonane fakta i pokój Europy.

Nordd. Allg. Ztg zamie zcza cały nieledwie artykuł Gołosa, wyraża widoczną obawę, jakkolwiek pociesza się, że nie mieści on w sobie rzeczywistych zamiarów rządu rosyjskiego, przyznaje jednak, że przedstawia zapatrywania, które kongruują z stanowiskiem rządu w kwestyi wschodniéj.

Porta tymczasem, jakby nie znała, dokąd zmierza chytra polityka gabinetu rosyjskiego, bawi się w doktryneryzm i popierając projekt swój co do nominacyi Aleko baszy gubernatorem Rumelii i pozostawienia władzy wschodnio-rumelskiéj komisyi na rok jeden, obraduje obecnie nad czterema punktami, w których komisya rumelska zapytuje Portę, jak myśli urządzić przyszłą organizacyą wschodniéj Rumelii. Zapytania te komisyi, wystósowane do Porty, a podane przez dzisiejszy telegram, znajdzie czytelnik pod rubryką „Wschodu.“ Co do nominacyi Aleko baszy gubernatorem Rumelii, donosi teleg., że gabinety rosyjski i angielski przyjęły odnośny projekt Porty. — Agence Russe zaprzecza stanowczo, według dzisiejszego telegramu, wiadomości, jakoby Rosya domagała się zwołania konferencyi w celu załatwienia bieżących kwestyi wschodnich.

W kwestyi zatargu egipskiego komunikuje Times na podstawie wiarogodnych doniesień, jakie otrzymał, że rządy francuzki i angielski odroczą prawdopodobnie akcyą przeciw Egiptowi do czasu, w którym wykaże się, iż planów Kedywego nie będzie można utrzymać. Wtedy też, dodaje Times, zawezwą mocarstwa Izmaiła baszę, ażeby albo przywrócił dymisyonowanych ministrów europejskich na urzędy, albo zrzekł się tronu.

Anglią spotykają coraz nowe klęski. Wczorajszy telegram popołudniowy doniósł nam wprawdzie o zwycięztwie Anglików nad Zulusami pod Ekową, ale zwycięztwo to bardzo wątpliwéj jest wartości. W Afganistanie nowa prawdopodobnie oczekuje Anglików walka z Jakóbem hanem. Odnośne szczegóły znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką. — Były minister angielski spraw zagranicznych, lord Derby, opuścił szeregi konserwatystów; w piśmie wystósowaném do Towarzystwa konserwatywnego w Lancashire zażądał wykreślenia nazwiska swego z listy członków. Czy szanowny lord przejdzie do liberalnéj opozycyi przeciw polityce Beaconsfielda, o tém telegram nie donosi.

Z Belgradu donoszą do Pol. Corresp., że wiadomość podana przez N. Wien. Tageblatt o zamachu na księcia Milana i o rzuceniu petardy, jest zupełnie fałszywa. — Wspomniane źródło nadmienia zarazem w tymże samym telegramie, że rząd serbski zamierza podwyższyć taryfę celną na wyroby przemysłu, wchodzące z Austryi do Serbii.

---

* **W sprawie** rokowań dworu berlińskiego ze Stolicą Apostolską, o których wedle prywatnego doniesienia z Rzymu pisaliśmy przed tygodniem, otrzymały półurzędowe gazety niemieckie następujące communiqué:

Jak na drodze półurzędowéj donoszą, wiadomość Kuryera Poznańskiego, jakoby rokowania między Berlinem a Rzymem w ostatnich mianowicie czasach większe zrobiły postępy, wyprzedza co najmniéj wypadki. Sądzono, iż wiadomości tego pisma szczególne należy przypisać znaczenie, ponieważ Kuryer Pozn. uchodzi za organ Kard. Ledóchowskiego. Mimo to rokowania nie postąpiły w ostatnich czasach widocznie naprzód, atoli nie cofnęły się też wcale wstecz. I nie ma najmniejszego powodu, ażeby zniżać skalę nadziei, choć też nie ma powodu, aby się bezpośredniego ukończenia rokowań spodziewać.

Z powikłanéj téj odpowiedzi, będącéj niejakoś zaprzeczeniem a niechcącéj za nie uchodzić, tyle tylko wyrozumieć można, iż rokowania toczą się, jak donosiliśmy, nie bez skutku i nie bez nadziei pomyślnego ukończenia.

W sprawie **zmiany regulaminu.**

II.

Zamieszczona wczoraj przez nas korespondencya z Krotoszyńskiego dowodzi, że sprawa zmiany regulaminu nie tylko w samém dziennikarstwie, ale i w poważnych kołach obywatelskich żywe poczyna budzić zajęcie. Wybory to dla nas rzecz wielce ważna i żywotna, przez nie wysyłamy naszych reprezentantów i obrońców do ciał prawodawczych, przez nie kształci się zmysł polityczny ludu, budzi się uśpione życie w powiatach, gdzie ludność polska niknie w obec przeważnéj większości niemieckiego żywiołu, — przy wyborach wreszcie mamy sposobność obliczenia się liczebnie i materyalnie, zmierzenia i porównania się z naszymi przeciwnikami. Prostą tedy i naturalną jest rzeczą, iż wszyscy dbali o dobro publiczne obywatele rozważnie nad tém przemyśliwają, jakby te wybory nasze najlepiéj zorganizować, jakby wszystkich Polaków, pod panowaniem pruskiém zostających, o ważności tych wyborów przekonać, abyśmy wszyscy, czy z nadzieją zwycięstwa, czy z widokami przegranéj, stanęli do urny wyborczéj, aby tak tak samo jak poczucie katolickie, tak też ten wspólny obowiązek obywatelski, wypływający z miłości ojczyzny, łączył nas w jeden zastęp, w jedno czujne ciało, w którém wszystkie cząstki porządnie czynność swą sprawują.

Przy wyborze środków do tego celu doprowadzić mających trzeba rozróżniać dwie strony pracy wyborczéj: najprzód stronę, że tak powiemy formalną, to jest postawienie kandydata, które następuje zwykle na kilka miesięcy przed właściwemi wyborami i rzecz samę, to jest właściwe wybory, w których chodzi o przeprowadzenie naszego kandydata w obec konkurencyi przeciwnéj strony.

Co się tyczy samych wyborów, to na 4 lub 2 niedziele przed ich terminem zawrzeć powinna w całéj naszéj dzielnicy jak najenergiczniejsza agitacya, zwrócona ku temu celowi, aby jak najszersze koła wyborców do niedalekiéj czynności zainteresować, aby im wystawić ważność obowiązku i pouczyć ich, w jaki sposób do wyboru zabierać się mają.

Przy wyborach w ogólności chodzi najprzód o dokładne przejrzenie list wyborczych, do czego przedewszystkiém prasa, komitety a następnie każdy gorliwy obywatel nawoływać i zachęcać powinien. Przy wyborach do sejmu pruskiego należałoby na zebraniach przedwyborczych, odbywanych na 4 lub 2 niedziele przed wyborami, w każdym okręgu policyjnym, jak bardzo trafnie radzi szan. korespondent z Krotoszyńskiego, pouczyć wyborców o systemie trójklasowym, o pośrednich wyborach posła za pomocą t. zw. wahlmanów, pouczyć ich o obowiązku obmyślenia w każdéj gminie takich wahlmanów Polaków i to do każdéj z trzech klas wyborczych, abyśmy następnie nie błąkali się, jak błędne owce. W przeddzień lub w sam dzień wyborów powinni członkowie komitetów powiatowych z całego okręgu wyborczego obliczyć dobrze wahlmanów całego okręgu i niedopuścić, aby którykolwiek z nich zaniedbał swego obowiązku i zwycięstwo nasze na szwank naraził. Przy wyborach do parlamentu, przy których manipulacya jest prostsza, należałoby na zebraniach w obwodach policyjnych odbyć się mających, postarać się o to, aby do każdéj gminy, za pomocą mężów zaufania, dostała się odpowiednia ilość karteczek. Wszystko tutaj zależy od patryotyzmu, gorliwości i zapału, którym przedewszystkiém przyświecać powinien komitet powiatowy, biorący na barki swoje nie zaszczyt jaki, ale obowiązek

pracy. Komitet ten, powinien liczyć tylu członków, ile w powiecie jest obwodów policyjnych i mieć w gronie swojém po jednym obywatelu z każdego obwodu, jak to np. się dzieje w powiecie poznańskim. Członkowi komitetu w obwodzie policyjnym łatwiéj objąć wszystkie parafie i gminy i znaleść pomocników, przez których łatwiéj dotrze do ludu — a im bliżéj do tego ludu dotrzemy, im więcéj się do niego zbliżymy, tém lepszy będzie wynik naszéj pracy wyborczéj.

Co się tyczy formalnéj strony naszych wyborców, to ta załatwia się na zebraniach przedwyborczych i na walném zebraniu delegatów, odbytém pospołu z komitetem centralnym. Chodzi tutaj o postawienie kandydatów i o wybór delegata, któryby wspólnie z komitetem centralnym, z delegatami swego okręgu a wreszcie z delegatami wszystkich powiatów ostatecznie kandydata dla całego okręgu zatwierdzil. Przez to osięgamy najprzód: wyraz jedności całéj naszéj dzielnicy, już w fazie przygotowań przedwyborczych dajemy dowód wspólnego porozumienia się wszystkich okręgów, — mamy niejakoś najwyższą władzę, załatwiającą możliwe nieporozumienia — a nakoniec zapobiegamy możliwości stawienia w kilku powiatach jednego i tego samego kandydata. Aby najwyższa nasza władza wyborcza mogła być prawdziwym wyrazem opinii całego Księstwa, powinny zebrania przedwyborcze odbywać się daleko liczniéj, aniżeli dotychczas, powinni na nich występować kandydaci, zdawać sprawę z czynności swych posłowie, radzić o sprawach wyborczych, iżby te zebrania pozbyły się cech formalizmu, a nabrały więcéj życia i interesu.

W tych punktach jesteśmy wszyscy zgodni: i pisma, a jeżeli się nie mylimy, i opinia publiczna. Chodzi teraz o to, w jaki sposób zebrania przedwyborcze stawiać mają kandydatów do krzeseł poselskich? Dotychczas stawiano ich 6 na każdém zebraniu przedwyborczém powiatowém, a ta liczba 6 była dość znaczném zwycięstwem w obec tych, którzy na każdy powiat żądali 27 a co najmniéj 12 kandydatów. Coraz więcéj jednakże wyrabia się w całém Księstwie głośno i tacite przekonanie, że i ta liczba jest za wysoką, jak to w zeszłym miesiącu w artykułach naszych wykazaliśmy, i jak szan. korespondent z Krotoszyńskiego jasno wywodzi. Kuryer i Orędownik wypowiedzieli już swe zdania i zgodzili się na liczbę 3 kandydatów, szan. korespondent z Krotoszyńskiego pragnie jeszcze ściśléj tę liczbę ograniczyć i żąda we wszystkich powiatach tylko wyboru właściwego kandydata i jego zastępcy. W gruncie rzeczy jest to jedyny, konsekwentny sposób stawiania kandydatury, któremu niby zarzucić nie można w powiatach porozumiewających się ze swymi kandydatami i przeprowadzających ich rzeczywiście przy wyborach; tutaj stawianie kandydatury pierwszéj i drugiéj dzieje się więcéj na pewnika, podczas kiedy w innych powiatach mniéj się na to uważa, wskutek czego liczba 2 kandydatów na każdy powiat mogłaby się okazać za szczupłą z powodu powtarzania się jednych i tych samych nazwisk. Drugi powód, dla którego przemawiamy za liczbą 3 kandydatów, jest ten, aby powiaty miały sposobność oświadczenia do kogo, w razie ustąpienia dotychczasowego posła, najwięcéj mają zaufania.

Różniąc się z szan. korespondentem naszym co do liczby, godzimy się najzupełniéj co do żądania, aby komitet centralny, wraz z delegatami szanowali wolą i autonomią powiatów i podług ich listy głosowali, z jedynym chyba wyjątkiem szkodliwości lub zupełnéj niestósowności stawionego przez powiat kandydata.

Uwagi te nasze poddajemy pod sąd publiczności i wyrażamy żądanie nasze w tych słowach: żądamy 3 kandydatów na każdy powiat, uszanowania woli wyborców przez komitet centralny i zjazd delegatów, żądamy wystąpienia kandydatów przed wyborcami i sejmików relacyjnych, a tuż przed wyborami jak najżywszéj agitacyi wyborczéj w obwodach policyjnych, parafiach i gminach.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Wiedeń, 16 kwietnia.

(+) **Dzienniki pasożytne, łechcące ciekawość** chorobliwą owego tłumu, jaki się zbiera w wielkich miastach i który nasz były minister dr. Schaeffle tak trafnie nazwał „der Pöbel in Seidenhüten“, rzuciły się naturalnie hurmem na zamach petersburgski. Żaden z tych dzienników lokalnych, jak Tageblatt, Deutsche Ztg., Vorstadt Ztg. itd. nie ma korespondenta w Petersburgu. Nadto rzecz oczywista, że przedwczoraj w biurze telegraficznem petersburgskiém nie przepuszczano depesz prywatnych. Mimo to dzienniki te ogłaszają liczne nibyto depesze z Petersburga. Nas w tym „schwindlu“ obchodzi tylko jedna rzecz. Oto Tageblatt wczoraj w wydaniu wieczorném ogłasza depeszę petersburgską, jakoby zamach był uczynił Polak, jakoby w Warszawie z tego powodu nastąpiły były liczne aresztowania itd. Dziś cały świat wie, że zbrodniarz nazywa się Sołowiew i że jest Moskalem. Ale ta wycieczka Tageblattu przypomina nam fakt następujący: Gdy dnia 16 kwietnia 1866 r. wydarzył się zamach Karakasowa, następnego dnia, równocześnie gdy w Petersburgu car oświadczył senatowi „najsmutniejsza rzecz, że to uczynił Rosyanin“, tutejszy Fremdenbl. ogłosił sfabrykowaną oczywiście na miejscu nibyto paryzką depeszę, jakoby w Paryżu liczne odbyły się aresztowania wychodźców polskich, rzucając tym sposobem podejrzenie na Polaków. Zestawiając tę depeszę Fremdenbl. z wczorajszą depeszą Tagebl. przychodzimy do wniosku, że chociaż się czasy zmieniają, pewna koterya pozostaje w obec nas zawsze tą samą. Niestety nietylko dzienniki kalibru Tagebl., lecz nawet urzędowa Wiener Abenpost czasem grzeszy w ten sposób. I tak przed niejakim czasem dziennik ten ogłosił korespondencyą petersburgską, według któréj sprawca ostatniego zamachu na Drentelena miał być szlachcicem. Od razu wiadomość ta wydawała się nam bardzo podejrzaną. Otoż dziś korespondent Wien. Abendp. odwołuje dawniejsze swe doniesienia, sprawca zamachu nie jest uwięzionym, a zatém wieść o szlachcicu „polsko-litewskim“ była fałszywą pogłoską, jakich przynajmniéj urzędowe dzienniki wystrzegać się powinny. Co do samego zamachu, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na jednę analogią. Znowu podobno jakiś mużyk ocalił cara czyli przynajmniéj przytrzymał zbrodniarza. Wiadomo, że w r. 1866 rzemieślnik Komissarew, w którego mimo usilnych zaprzeczeń wmówiono, że Karakasowowi wytrącił pistolet z ręki, zasługę ocalenia życia cara opłacił takiemi zaszczytami, że byłby uległ pod brzemieniem owacyi, libacyi, uciśnień itd., gdyby go na czas mentor, przydany mu z urzędu, słynny jenerał Totleben, nie był umieścił jako podchorążego w pewnym pułku huzarów, stojącym na prowincyi. Spodziewamy się, że mużyk II nie zostanie wystawiony na równie ciężkie próby.

WSCHÓD.

* **W kwestyi** organizacyi w wsch. Rumelii stawiła wschodnio-rumelska komisya Porcie następujące cztery punkta i żąda na nie odpowiedzi: 1) w jak obszernym zakresie zamierza Porta przyznać prawo języka urzędowego językom tureckiemu, bułgarskiemu i greckiemu; 2) jak wysoki trybut ma być oddawany do skarbu tureckiego? 3) czy sułtan sam, lub też jeneralny gubernator ma wydać rozporządzenie, które określi władzę administracyjną, jaką mają posiadać dozory kościelne niemuzułmańskich gmin kościelnych; 4) według jakiéj normy ma nastąpić abluicya dóbr, należących do meczetów (wakuf) w wsch. Rumelii.

Telegram carogrodzki z dnia 16 bm. donosi, że powyższe pytania roztrząsała już turecka Rada ministeryalna i powzięła uchwały co do dwóch pierwszych punktów, podczas gdy nad 3 punktem ma później obradować i powziąć uchwały, a 4ty punkt postanowiła oddać osobnéj komisyi. Rada, jak słychać, przyznała równe prawo języka urzędowego wszystkim trzem językom, a co do trybutu rocznego, ten oznaczyła na 240,000 funtów tureckich na pierwsze 5 lat, poczém ma być podwyższony stósownie do przyszłych dochodów kraju.

ZIEMIE POLSKIE

* Szkoły w Galicyi. Pod względem języka wykładowego było w Galicyi szkół z wykładowym językiem polskim 1247, z ruskim 1461, niemieckim 121, polskim i ruskim 156, polskim i niemieckim 13, a ruskim i niemieckim 1. Porównanie z r. 1876/7 wykazuje, że szkół ludowych z wykładowym językiem polskim przybyło 34, z ruskim 58, z niem. 9, a ubyło z wykładowym językiem polskim i ruskim 96, z pol. i niem. 9, a z ruskim i niem. 1. Chociaż liczba szkół z wykładowym językiem polskim jest znacznie mniejszą, niż szkół z wykładowym językiem ruskim, jest przecież między niemi bardzo wiele szkół ludowych wyższéj kategoryi pod względem liczby klas, gdy między szkołami z językiem wykładowym ruskim są tylko 3 czteroklasowe i kilkadziesiąt dwuklasowych, a zresztą same tylko jednoklasowe. Z rozporządzenia p. ministra wyznań i oświecenia zaprowadzono z dniem 1 września 1877 w lwowskiém seminaryum nauczycielskiém męzkiém obok dawniejszéj szkoły ludowéj chłopców, w któréj jest język polski wykładowym, drugą czteroklasową mięszaną z językiem wykładowym ruskim. W szkołach zaś ludowych przy seminaryach naucz. męzkich w Tarnopolu i Stanisławowie, w których jest także język polski wykładowym, były obok drugiéj klasy tychże równorzędne z wykładowym językiem ruskim.

Według art. 40 ustawy szkólnéj krajowéj z 2go maja 1873 poczyna się obowiązek dzieci do uczęszczania do szkoły z ubiegłym 6tym, a ustaje z ubiegłym 12ym rokiem życia, art. zaś 41 téj ustawy wkłada na dzieci, które ową 6letnią naukę z pomyślnym odbyły skutkiem, obowiązek uczęszczania jeszcze przez 2 lata na naukę niedzielną. W myśl zatém artykułu tego powinna ezmkażdéj szkole ludowéj publicznéj odbywać się nauka niedzielna. Zadaniem głównem dwuletniéj nauki niedzielnéj jest uzupełnienie i utrwalenie tego, czego się dzieci uczyły przez 6 lat w szkole codziennéj, oraz skierowanie nabytéj przez nie wiedzy ku celom praktycznym życia. Lecz w przeprowadzeniu zadań tych natrafia się na rozmaite przeszkody ogólnéj a często miejscowéj natury.

Do pierwszych należą: brak ściśle określonego planu téj nauki, dobrych podręczników dla nauczycieli i dzieci, a oraz zbyt mała liczba nauczycieli, którzyby należycie pojęli właściwe jéj zadanie i umieli je praktycznie wykonywać w szkole. Ponieważ dotąd nauka ta po największéj części była niewydatną, a co gorsza, nie uwzględniała potrzeb życia codziennego, nie okazywali rodzice ochoty posyłania dzieci starszych na nią, co spowodowało frekwencyą i nieliczną i bardzo nieregularną. Uporządkowanie ostateczne téj nauki jest w toku, projekt planu naukowego dla niéj już ułożony, a niemniéj program książki do czytania, któréj wydanie przyjdzie zapewne w bieżącym roku do skutku.

Nauka niedzielna odbywała się r. 1877/8 w 1960 szkołach ludowych publicznych i w 45 wyznaniowych, razem więc w 2005 szkołach, a uczęszczało na nią razem 30,294 chłopców i 21,208 dziewcząt, a zatém 51,502 dzieci, mających rok 13 i 14. Według obliczenia ludności, zamkniętego z dniem 31 grudnia, było w kraju dzieci w tym wieku razem 236,626, a według wykazów rad szkólnych okręgowych było obowiązanych do nauki niedzielnéj w gminach, gdzie są szkoły, 98,200 dzieci. W stósunku przeto do wszystkich dzieci w kraju, mających rok 13 i 14, uczęszczało na naukę niedzielną 21,79 prc., a w stosunku do wykazanych za rok 1877/8 52,54 prc. — Z porównania liczb tych z podanemi za rok 1876/7 widać, że z jednéj strony liczba szkół ludowych, w których udzielano nauki niedzielnéj, wzrosła o 89, a z drugiéj liczba chłopców uczęszczających zmniejszyła się o 2861, liczba dzieci o 4900 i że w końcu na sto dzieci w kraju, obowiązanych do uczęszczania na tę naukę, chodziło na nią 2,04 mniéj, niż w r. 1876/7. Tak znaczne zmniejszenie się frekwencyi na naukę niedzielną nie zdaje się być rzeczywistém, ale pochodzi ztąd prawdopodobnie, że w wykazach za rok 1876/77 podano za wysoką cyfrę uczęszczającéj na nią młodzieży obojga płci.

Na uniwersytecie lwowskim znajdowało się w półroczu zimowém b. r. 1037 słuchaczów, mianowicie: teologów 270, prawników 627, na wydziale filozoficznym 140 — z tych było w związku wojskowym 208. Stypendya pobierają na wydziale prawniczym w kwocie 7,563 złr., na wydziale filozoficznym 1,265 złr. i 20 dukatów. Polaków było w powyższéj liczbie 649, Rusinów 359.

NIEMCY.

* Berlin, 17 kwietnia. Wydana dzisiaj Prov. Corr. ogłasza na czele artykuł o zamachu na cara Aleksandra, w którym sławiąc jego wysokie zalety umysłu i serca i stawiając go pomiędzy najpierwszych monarchów w świecie oświadcza, że zbrodnia ta jest „jedném ogniwem tego całego szeregu zbrodni, jakie wydobywają na jaw rewolucyjne dążności przenikające całą Europę.“ Artykuł kończy się tak:

Car Aleksander znajdzie niewątpliwie drogi, aby zapobiedz energicznie straszliwemu obłąkaniu, które się odważa zbliżać do jego tronu i jego państwu w najgłębszych podstawach zagrażać. Naród niemiecki, poświęcający ze swym cesarzem zaprzyjaźnionemu i od wielu lat ściśle sprzymierzonemu monarsze najserdeczniejsze uczucia, objawił także wobec tak ciężkiego doświadczenia dzisiejszego carowi Aleksandrowi i dla jego wzniosłych monarszych zadań najgłębsze współczucie.

Konferencya szefów wszystkich urzędów cesarskich, która, jak donosiliśmy, odbyła się 9 bm. pod przewodnictwem ks. Bismarcka, ma się odbywać częściéj. Nie chodziło tam podobno o kwestye wewnętrznéj lub zewnętrznéj polityki, lecz o konieczne uproszczenie administracyi. Pomiędzy pojedyńczemi wydziałami tyle było pisaniny, że uznano za konieczne stósunki te zmienić i ustanowiono inne zasady co do znoszenia się z sobą pojedyńczych dykasteryi.

W Kolonii odbyło się 15 b. m. wielkie zebranie zwolenników ceł ochronnych, które przyjęło rezolucyą przychylną nowéj polityce celnéj kanclerza. W Elberfeld zaś ma się odbyć wielka manifestacya przeciwników ceł.

Stowarzyszenia tutejsze postępowe w ogromnym są ruchu. Co chwila donoszą dzienniki o jakiéjś rezolucyi powziętéj na zebraniach tych stowarzyszeń okręgowych przeciwko polityce gospodarczéj kanclerza. Nie dość na tém, Voss. Ztg zapowiada agitacyą w kołach robotników. Wybiera się tedy w dniach najbliższych deputacya robotników do ks. Bismarcka, ufna jego słowu, że usprawiedliwione zażalenia robotników każdego czasu chętnie wysłucha, aby mu wyłożyć, że przez zamierzone zaprowadzenie ceł ochronnych i podrożenie niezbędnych do życia potrzeb nowemi podatkami położenie robotników znacznie się pogorszy. Wątpić należy, aby deputacya zyskała coś u księcia.

Jak tu ztąd donoszą do pism zagranicznych, minister handlu wydał reskrypt do zarządów kolei żelaznych, aby socyalistycznych druków nie przewoziły, lecz je oddały policyi. Na kolejach prywatnych rozporządzenie to nie może być przeprowadzone. Ciekawą nadto rzeczą byłoby dowiedzieć się, jak zarządy mogą poznać, czy w jakiéj paczce lub skrzyni znajdują się socyalno-demokratyczne pisma. Wszystkich paczek przecież nie będą otwierać!

Optanci alzacko-lotaryngscy uskarżali się za pośrednictwem posłów w parlamencie, że bardzo często do czynnéj służby wojskowéj bywają powoływani, jakkolwiek władze cywilne, u których się starano o naturalizacyą, zapewniały, że optanci od czynnéj służby będą wolni i tylko do rezerwy będą przydzieleni i jakkolwiek oświadczenie podobne ogłoszone jest w urzędowym dzienniku, Podsekretarz stanu dla spraw alzackich, Herzog, odpowiada na tę skargę wymijająco i dowodzi, że każdy optant, który jest w wieku do służby wojskowéj zniewalającym, jest także obowiązany służyć czynnie i obojętną przytém jest rzeczą, czy się optant kazał naturalizować czy nie, gdyż naturalizacyą otrzymuje każdy jedynie pod warunkiem, że uczyni zadość obowiązkom służby wojskowéj. Odpowiedź ta nie zbuduje pewnie optantów.

W Berlinie obraduje siódme walne zebranie delegatów niemieckiego stowarzyszenia nauczycielskiego. Na pierwszém posiedzeniu mówiono głównie o zarzutach przeciwko nauczycielom, jakich echo odezwało się w sejmie pruskim. Referent dowodził tak samo jak Falk, że zarzuty te są niesłuszne, że stan nauczycielski podniósł się w ostatnim czasie nadzwyczaj, bo ludowi nauczyciele piszą dzieła, a jeśli jest gdzie jaka wina, to ją przypisać należy regulatywom. Zebranie przyjęło rezolucyą, w któréj zarzuty przeciwko nauczycielom podniesione uważa za nieprawdziwe i nieusprawiedliwione i uznaje w przypisywaniu pojedyńczych opłakanych zajść całemu ogółowi nauczycieli, zamiar podania w podejrzenie najszlachetniejszych dążności pruskiego ministerstwa oświecenia. Zebranie postanowiło także polecić zarządom stowarzyszeń prowincyonalnych, aby rozporządziły zebranie statystycznych danych co do liczby i rodzaju kar na nauczycieli wydanych oraz o ich wykształceniu, a wreszcie upoważniło zarząd do wystósowania do ministra Falka pisma powitalnego z wyrazem podzięki za jego wymowne zbicie zarzutów przeciw nauczycielom.

Niemcy będą reprezentowane urzędownie na wystawie australskiéj w Sidney i Melbourne. Tajny radzca Reuleaux został przez kanclerza zamianowany komisarzem wystawy na 2 lata i prawdopodobnie wyjedzie w czerwcu do Sidney. Państwo ponosi koszta transportu wystawionych przedmiotów. Komisya, która ma badać zgłoszenia się do udziału w wystawie, będzie zamianowaną w tych dniach.

Braciom szkół chrześciańskich, którzy przez lat 28 w Kempenhof pod Koblencyą wychowywali młodzież, a obecnie wskutek rozporządzenia Falka zakład muszą zwinąć, przesłała cesarzowa pismo z uznaniem ich zasług i bardzo kosztowny złoty krzyż w podarunku.

Ks. Bismarck nie opuszczał Berlina podczas świąt i zdaje się, że już nie wyjedzie przed otwarciem na nowo parlamentu.

Feldmarszałek Manteuffel wyjechał do Karłowych warów. Okoliczność ta stwierdza tém silniéj pogłoski o nieprzyjęciu przez niego godności namiestnika alzackiego. Słychać obecnie, że i podsekretarz stanu Herzog nie przeniesie się do Strassburga. Germania dodaje do téj wieści: „Alzatczyczy mogą się z tego bardzo cieszyć.“

Hr. Eulenburg, dyrektor głównego zarządu długów państwa umarł dzisiaj rano.

Pomimo, że z Marpingen wymaszerowała brygada żandarmeryi, nie wolno nikomu pod karą 15—30 m. zwiedzać lasów, gdzie się M. Boska miała objawić.

Cesarz konferował wczoraj po południu całą godzinę z ks. Bismarckiem. Wieczorem wyjechał do Wiesbaden, zkąd po dwóch tygodniach powraca do Berlina i będzie rezydował po większej części w Babelsberg.

ROSYA.

* O zamachu na cara znajdujemy dzisiaj bliższe szczegóły. I tak Herold peterburgski pisze:

Car szedł sam bez orszaku wzdłuż gmachu sztabu petersburgskiego wojskowego okręgu i kanału. Zaledwie car skręcił około wyżéj wzmiankowanego gmachu i zrobił kilka kroków około budki strażnika (znajdował się więc pomiędzy gmachem sztabu petersburgskiego a gmachem sztabu jeneralnego), gdy oto młodzieniec, mogący mieć lat 25—30, zbliżał się od placu naprzeciw cara, tuż w pobliżu jego wydobył z kieszeni rewolwer i wystrzelił; car zrobił szybko zwrot na prawo i kula utkwiła w ścianie gmachu sztabu petersburgskiego. Car przeszedł przez ulicę ku gmachowi sztabu jeneralnego, zbrodniarz strzelił jeszcze 3 razy, nie trafiwszy wcale. Policyant, przybiegłszy, schwytał zbrodniarza, który mierząc do niego, ranił lekko w policzek kogoś z nadbiegłych osób. Zbrodniarz obróciwszy się, strzelił jeszcze raz na cara. Wiele osób otoczyło Sołowiewa, który byłby z pewnością padł ofiarą zemsty ludu, gdyby nie spieszna pomoc policyi. Car przeszedł przez ulicę napowrót i po stronie gmachu sztabu petersburgskiego wsiadł do powozu.

Inna gazeta, St. Petersburg. Wiedom. podaje następujące szczegóły:

Z przeciwległéj strony gmachu jeneralnego sztabu skręcił zbrodniarz około rogu ulicy i szedł wprost na cara i to środkiem trotoaru, gdy stojący u bramy felczer Maimann zawołał na niego, aby ustąpił z drogi, bo car idzie; opuściwszy tedy trotoar, szedł obok niego w tym samym kierunku. Kiedy był tuż przy carze w równéj linii, pozdrowił go po wojskowemu, podnosząc rękę do czapki z wojskową kokardą. Car odkłonił się. W téj saméj chwili sięgnął Sołowiew ręką do kieszeni, wydobył rewolwer i strzelił z bardzo bliska do cara. Carowi nie uszedł ten podejrzany ruch przechodnia, zwrócił się nagle, postąpiwszy jeszcze trochę naprzód i oddalił się

w kierunku mieszkania Gorczakowa. Zbrodniarz pospieszył za nim szybko i jeszcze 3 razy wystrzelił. Całe to wydarzenie odbyło się prędzéj, aniżeli je opowiedzieć można. Po wystrzale rzucili się na mordercę felczer Maimann, podoficer Grygoriew i litograf Leibowicz. Morderca nazywa się Aleksander Sołowiew, ma lat 25—30, był dawniéj studentem, a w końcu nauczycielem domowym w Toropez, w gubernii pskowskiéj. Matka, siostra i brat jego znajdują się w Petersburgu, a matka już go rekognoskowała. Przyznał się podobno, że ma wspólników, których nazwisk wszelako wymienić nie chce, i że losem został przeznaczony, aby cara zamordować.

Wiadomości o rozruchach, zaburzeniach, i agitacyach nihilistycznych mnożą się z dniem każdym. Zapisujemy tutaj pokrótce kilka takich wypadków. W teatrze w Rownie, w gubernii półtawskiéj, — przeszkodziła policya d. 5 b. m. odegraniu jakiéjś sztuki, którą uważała za rewolucyjną. Urzędnika policyjnego, który zakaz ten ogłosił, wyrzucono z teatru, sponiewierano, już chciano go udusić, gdy w tém dość wcześnie nadeszła pomoc wojskowa, nagle padł strzał rewolwerowy w pobliżu oficera, który przybył z oddziałem wojska i rozpoczęła się szalona bójka, w któréj z jednéj i drugiéj strony wiele osób poraniono. Ostatecznie stłumiono rozruch i aresztowano wielu ekscedentów, których podejrzywają o stósunki z nihilistami. — W Kijowie dopuszczono się w dniach od 8 do 11 aż pięć razy zamachu na wyższych urzędników, i to dwa razy na jenerała Czortkowa, raz na dyrektora policyi Hübbeneta, i dwa razy na wyższych urzędników policyjnych; wszystkie zamachy były bezskuteczne. — W Moskwie zebrała się znaczna liczba studentów i zaniosła do gubernatora petycyą, domagającą się ułaskawienia kolegów wywiezionych na Sybir w r. z. Ponieważ gubernator nie chciał przyjąć téj petycyi, wystósowanéj do cara, przeto studenci zebrali się powtórnie na naradę, a gdy mimo wezwania policyi rozejść się chcieli, aresztowano bardzo wielu. — W Warszawie ujęto podobno w tych dniach pewną liczbę emisaryuszów nihilistycznych, którzy uporczywie wzbraniają się wymienić swych nazwisk. Pomiędzy wyższymi urzędnikami moskiewskimi w Warszawie ma panować ogromny popłoch i trwoga, ponieważ 12 z pośród nich otrzymało od tajnego komitetu z Petersburga listy, w których nihiliści grożą im śmiercią, jeżeli nie zaprzestaną gnębić, po barbarzyńsku traktować nihilistów moskiewskich, osądzonych w cytadeli warszawskiéj.

Jenerał gubernator charkowski został podobno uprowadzony przez nihilistów i to w ten sposób, iż w dniu 8 b. m. wsiadł do powozu nadesłanego rzekomo przez carskiego prokuratora, wzywającego go na tajne posiedzenie w sprawie wykrycia zabójców księcia Krapotkina i już więcéj nie wrócił. Urzędnik, który go do tego wzywał, miał być przebranym w mundur nihilistą. Jenerał, znajdujący się w ręku nihilistów, został podobno zniewolony do napisania listu, w którym błaga prokuratora, aby w śledztwie postępował łagodnie, gdyż w przeciwnym razie on, t. j. jenerał, trzymany jako zakładnik, nie pewien jest życia. — W Archangielsku zamordowano jakiegoś Piotrowskiego tamtejszego policmejstra, który aczkolwiek z rodu Polak, obchodził się po barbarzyńsku z politycznymi więźniami. Przy zamordowanym znaleziono karteczkę z doniesieniem, iż poniósł śmierć z rozkazu tajnego komitetu.

Z Odessy donoszą gazety, że tamże od kilku dni rozszerzone bywają w ogromnéj masie rewolucyjne plakaty, grożące carskim władzom śmiercią i ogólném powstaniem ludu. Wszystkie plakaty drukowane są czerwono i noszą napis: „Terror sa terror!“ (strach za strach). Komendant Odessy, jenerał Semeka rozciągnął z tego powodu nad miastem stan oblężenia, a policya wydała najsurowsze rozkazy. — W Yalcie na Krymie wyższe władze policyjne z naczelnikiem na czele zostały aresztowane, z powodu różnych przestępstw i związków z nihilistami. — Co się tyczy zamordowania Bajraszewskiego, to i tutaj polityczne zachodzą motywy, u siostry panny Kaczko w Serajsku znaleziono mnóstwo korespondencyi z nihilistami.

W Czasie czytamy następujące doniesienie z Moskwy:

Oprócz licznych a krwawych objawów życia spiskowców socyalistów, zaszłych w ostatnich czasach w Rosyi, fatalność jakaś robi ten kraj widownią coraz to nowych zamieszek najszczególniejszego zaprawdę rodzaju.

W sądzie okręgowym kutajskim (na Kaukazie) odbywa się temi czasy dość głośny proces kryminalny przeciw kilku żydom, oskarżonym o morderstwo chrześciańskiéj dziewczynki Sary Bezimiennéj. W procesie tym prokurator rządowy wystąpił w bardzo gorących słowach z zarzutem, dość na nasze czasy dziwnym, że żydzi popełnili morderstwo w celach fanatycznie religijnych a mianowicie: dla domięszania krwi dziecka chrześciańskiego do macy, przygotowywanéj zazwyczaj w ten sposób na święta paschy (pesach). Przeciw takiemu wystąpieniu prokuratora dzienniki rosyjskie zaprotestowały dość energicznie, powiadając — i słusznie, że tacy ajenci władzy rządowéj, jak prokuratorowie, powinni z największą ostrożnością występować z zarzutami ryczałtowemi przeciw całym narodowościom lub wyznaniom religijnym, takie bowiem zarzuty i oskarżenia, głoszone w wysokości trybuny prokuratorskiéj, są bardzo niebezpieczne, bo mogą obudzić w ciemnych masach ludu instynkta krwiożercze, rozżarzyć namiętności, lub co najmniéj wznowić dawno zapomniane nienawiści plemienne. Te obawy i przewidywania sprawdziły się bardzo rychło, w Moskwie bowiem zaszedł wypadek następujący, jak go opowiadają „St. Pet. Wiedomości.“

Niewiedomi alarmiści zaczęli rozsiewać między ludem, już przejętym nienawiścią przeciw żydom wskutek ogłaszania w dziennikach procesu kutajskiego, wieść, że jeden z policyantów stójkowych miejskich, mianowicie ten, który ma budkę w pobliżu mostu krymskiego wabi do siebie przez rozmaite podstępy dzieci płci obojéj, zamyka je w swéj budce a potém, w nocy, przerzyna im gardła i wytacza krew do miednic mosiężnych, którą nazajutrz sprzedaje żydom dla wiadomego użycia w czasie świąt paschy, trupy zaś dzieci rzuca do rzeki. Twierdzono w całém mieście, że ów policyant zamordował już w ten sposób 12 dzieci, dodając przytém, że zwierzchność policyjna, mając sama udział w tych morderstwach przez branie pieniędzy od żydów, proteguje winowajcę i chce zatrzeć ślady zbrodni. Lud zaczął oblegać często budkę policyanta przy moście krymskim, grożąc głośno, że mordercę zabije, skoro pochwyci. Zdarzyło się, może właśnie w skutek tych gróźb, że oskarżony przez lud policyant znikł, na jego zaś posterunku postawiono innego. Ztąd nowa pogłoska między ludem, że władze pod naciskiem opinii publicznéj zamknęły zbrodniarza w więzieniu i skazały go na śmierć... I już głoszono nawet, gdzie i kiedy oprawca niewiniątek ma być rozstrzelanym a mianowicie 26 marca (7 kwietnia) na placu zamiejskim, zwanym polem Dziewiczém.

Na placu tym tedy rankiem dnia oznaczonego poczęły się gromadzić niezliczone tłumy ludu z Moskwy, aby widzieć egzekucyą rozstrzelania. Przybyła na plac policya napróżno upewniała lud, że egzekucyi żadnéj nie będzie, gdyż i sama zbrodnia morderstwa dzieci przez policyanta jest bajką. Rozjuszony lud nie uwierzył, burzył się, groził, wykrzykiwał głośno, że policya trzyma z mordercami, domagał się, aby prędzéj przyprowadzono oprawcę dzieci i rozstrzelano go. Przybył sam policmajster i przemówił, aby się rozchodzono do domów. Lud odpowiadał mu pogróżkami i rzucił się nań z hałasem. Szczęściem policmajster zdołał umknąć cało. Ale natomiast przysłał z miasta komendę wojskową, która otoczywszy tłumy, dała ognia. Strzały te były ślepe — upewniają „St. Pet. Wiedomości“, użyte tylko dla postrachu, jednakowoż jakimś dziwnym przypadkiem dwóch ludzi w tłumie raniono ciężko. Kilkudziesięciu pochwycono i zamknięto do aresztu. Wieczorem dopiero tłumy rozeszły się do domów, potłukłszy wprzód okna w gmachu zarządu policyi.

Na tém skończyło się „tymczasem“ zaburzenie uliczne w Moskwie. Powiadamy „tymczasem“, gdyż „St. Pet. Wiedom.“ przewidują, że z tego samego źródła mogą wyniknąć zamieszki w innych jeszcze okolicach Rosyi, szczególnie zaś w guberniach zachodnich, gdzie bardzo wielu jest żydów a ludność chrześciańska żywi od dawna przeciw nim nienawiść. „Skoro wysocy urzędnicy rządowi zamiast starania się o pokój i zgodę między różnoplemiennymi mieszkańcami kraju, sami podżegają namiętności w masach, to trudno przewidzieć, na czém się skończyć to może. Co rozpoczęło się w Moskwie, może pójść daléj i daléj jak pożar.

FRANCYA.

* Paryż, 16 kwietnia. Wczoraj po południu odbyło się bardzo liczne zebranie komitetu katolickiego dla obrony szkół przeciwko projektom p. Ferry; honorowe miejsce przewodniczącego zajął Kardynał-Arcybiskup Guibert, przewodniczył zaś p. Chesnelong w pięknéj przemowie oświadczając, iż katolicy, walcząc za prawa Kościoła, walczą zarazem za sprawę wolności. (Dzien. Pozn. w ostatnim artykule natrząsa się wprawdzie z téj wolności p. Chesnelonga, aleć może się pocieszyć, że n. p. liberalizm niemiecki natrząsa się z wolności, której domagają się Polacy; każda dobra sprawa narażona jest na szyderstwo). Po p. Chesnelong przemawiał publicysta Feval, a po nim Kardynał Guibert, który, wezwawszy zebranych, aby się modlili za swych nieprzyjaciół, udzielił im biskupiego błogosławieństwa, solwował posiedzenie do dnia następnego.

Paryska Union donosi, jakoby Anglicy odkryli, iż żydzi chcą tłumnie wynosić się do Palestyny, i jakoby angielscy mężowie stanu zajmowali się już projektem, podanym im przez kilku finansistów żydowskich. Chodzi tu rzekomo o to, aby od zbankrutowanych Turków wykupić ziemię św. i to na akcye, przezcoby chrześcianie mogli wziąć udział w téj finansowéj operacyi. Jedyną przeszkodą, nasuwającą się w téj sprawie jest niechęć Turków, nie chcących rozłączyć się ze swym meczetem Omara w Jerozolimie! Wiadomość ta jest naturalnie dziennikarskim wymysłem, który powtarzamy jedynie dla tego, aby wykazać, że dziennikarstwo liberalne, z którego Union przejęła to doniesienie, nie waha się w zakres swych dowcipów wciągać nawet drogiego nam wszystkim miejsca, w którém się narodził, żył i na krzyżu zawisnął Zbawiciel świata. Czyby może w ten sposób chciano spekulować na kieszenie chrześcian?

Jeneralny inspektor uniwersytetu francuskiego Jourdain został dekretem prezydenta rzeczypospolitéj złożony z urzędu, a miejsce jego obejmuje Michał Bréal, obecnie profesor przy College de France; tenże sam dekret pozbawia urzędu rektorów akademii w Caen i Bordeaux, którzy uchodzą za dobrych katolików. — W armii francuskiéj istniało niedawno bractwo „legii św. Maurycego“, w którém kapelani wojskowi zachęcali żołnierzy do chrześciańskich cnót i dobrych uczynków. Bractwo to zostało dekretem ministra wojny zniesione, jak o tém czasu swego obszernie donosiliśmy. Obecnie utworzyło się nowe stowarzyszenie religijne w armii pod nazwą „L'oeuvre de Nôtre Dame des soldats“ (bractwo żołnierzy pod wezwaniem Najśw. Panny). W Lyonie utworzyła się w zeszłą niedzielę filia tego bractwa; w nabożeństwie wzięło udział bardzo wielu wojskowych, szeregowców, oficerów, a jak Koelnische Ztg z wielkiém niezadowoleniem donosi, aż 5 jenerałów.

ANGLIA.

* Londyn, 17 kwietnia. (Tel.) Według nadeszłych tu wiadomości z Captown z dnia 1 b. m., wyruszyła angielska kolumna w dniu 28 z. m. w sile 6,000 ludzi na odsiecz Ekowie. Dnia 30 marca doniósł jenerał Pearson, że 40,000 Zulusów czeka przybycia kolumny angielskiéj, aby na nią uderzyć. — Pułkownik Wood przypuścił atak na obwarowaną pozycyą wodza Zulusów, Umbelini'ego. Dnia 28 marca odbili Anglicy Zulusom bydło, następnego dnia wpadło ono jednak w ręce Zulusów, którzy w sile 20,000 ludzi uderzyli na obóz pułkownika Wooda. Walka trwała godzin cztery i zakończyła się odparciem nieprzyjaciela. Po stronie angielskiéj padło trupem 7 oficerów i 70 szeregowców.

Do Londynu nadeszła następująca wiadomość, podana przez wychodzący w Lahorze dziennik Civil und militung Gazette: Jenerał Maude otrzymał rozkaz do natychmiastowego wymarszu z pierwszą dywizyą; trzecia brygada pozostanie jako załoga w Dżellalabad; jenerał Bright obejmie komendę nad drugą dywizyą, a jenerał Browne naczelne dowództwo nad całym korpusem armii.

W dniu 17 marca odpowiadał kanclerz skarbu angielskiego, Northcote, na odnośne zapytania co do okupacyi wschodniéj Rumelii, że planu tego mocarstwa zupełnie jeszcze nie zaniechały, ale że nowe wywiązały się przy tém kwestye, które uwagę mocarstw w inną zwróciły stronę. Daléj mówił Northcote, że wiadomość, jakoby wojska angielskie otrzymały rozkaz do pochodu w Afganistanie, nie mają podstawy, a co do sprawy egipskiéj, zauważył, że rząd angielski nie zawezwał pomocy sułtana, z Francyą nie nastąpiło porozumienie co do wspólnéj akcyi, i tylko toczy się obecnie wymiana zdań pomiędzy obydwoma rządami, w końcu wyraził nadzieję, że rząd angielski będzie mógł wkrótce zadecydować, czy i jakich przeciw Kedywemu trzeba będzie użyć środków.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Ksiądz Fr. Polczyński, aresztowany w Niedzielę Palmową w Ośniszczewie pod Gniewkowem, został w Wielką Sobotę za kaucyą 300 marek wypuszczony na wolność z więzienia Inowrocławskiego.

* Dnia 15 b. m. wręczono ks. Matuszewskiemu, wikaryuszowi w Gniewkowie dekret banicyi z obwodu rejencyi bydgoskiéj.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Dotychczasowy nauczyciel gimnazyalny i tymczasowy inspektor szkólny w Niemodlinie (Falkenberg) zamianowany został inspektorem szkólnym i powiatowym w obwodzie rejencyjnym Opolskim.

* **Sprostowanie.** Do wczorajszego anonsu o nabożeństwie żałobném w Kórniku za duszę śp. Tytusa Działyńskiego wkradła się pomyłka. Nabożeństwo to, jak dzisiejszy anons prostuje, odbędzie się we wtorek.

* **Od poznańskiego** korespondenta Kłosów warszawskich odbieramy z prośbą o umieszczenie następujące pismo:

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę uprzejmie o zamieszczenie kilku słów w łamach swego pisma celem wyjaśnienia niemiłego mi qui pro quo, które zaszło z powodu ostatniéj mojéj do Kłosów korespondencyi.

Na początku korespondencyi pisałem, że się karnawał w tym roku przeniósł na wsie, na prowincyą. Nowinę tę poparłem nazwiskiem jednego z dworów, w którym się taki karnawał odbywał. Wiadomość tę podałem tylko jako zwyczajną, gazeciarską czy kronikarską wiadomość, którą powtórzyłem za pismami poznańskiemi. Dowiaduję się teraz, że mniéj uważni czytelnicy odnieśli idący daléj ustęp o „śmietance młodzieży“ do wymienionego imienia. Ponieważ nietylko redakcya Kłosów, ale i liczne interpelacye prywatne żądały odemnie albo satysfakcyi za obrazę osobistą, albo wyjaśnienia — oświadczam niniejszém, że ustęp o „śmietance“ wcale do wymienionéj rodziny ani do gości jéj się nie odnosi, że nie chciałem obrazić zacnego domu, choćby po prostu z tego powodu, iż wszelkie skargi na dom szlachetny, znany z ofiarności, miotane, byłyby nikczemnością bez granic, do czego, zdaje się, jako publicysta, talentu mieć nie powinienem.

Proszę przyjąć wyraz szacunku i poważania.

F. Ch.,
korespondent Kłosów z Poznania.

Wrocław w kwietniu 1879 r.

* **Wystawa** rysunków i modeli, wykonanych w ubiegłém półroczu zimowém przez uczni szkoły przemysłowéj, utrzymywanéj przez towarzystwo politechniczne otwartą została wczoraj w szkole realnéj w obecności naczelnego prezesa, prezydenta rejencyi Wegnera, prezydenta policyi Staudego, nadburmistrza Kohleisa, dyrektora nowéj landszafty Willenbüchera i przewodniczących politechnicznego stowarzyszenia: aptekarza p. Reimann, p. A. Krzyżanowskiego, nauczyciela rysunków p. Jaroczyńskiego, budowniczego v. Staa, który w téj szkole uczy architektonicznego rysunku i nauczyciela szkoły średniéj Kupkego. Rysunki i modele świadczą o wielkich postępach uczniów.

* **Wczoraj** przy poborze rekruta stawiło się z drugiego rewiru policyjnego miasta Poznania 235 mężczyzn. z tych uznano za zdatnych do służby wojskowéj 62.

* **Straż ogniowa** zaalarmowano dzisiejszéj nocy ze stacyi w hotelu Paryzkim. Pokazało się, że sygnał był fałszywy.

* **W niemieckim teatrze** letnim daje fizyk Döring w sobotę 19 kwietnia wieczór optyczny z przedstawieniem obrazów świetlistych.

* **Nizki stan** wody w Warcie utrudnia już obecnie nadzwyczaj żeglugę. W Kole wiele statków ze zbożem nie może się ruszyć naprzód. Parowiec „Wrocław“ wyjechał wczoraj tu ztąd nad granicę polską, aby zabrać pewną część zboża i osiadłe na mieliźnie statki wydobyć na wodę. Obecnie opada Warta dziennie przecięciowo prawie o 3 cale. Deszcz, jaki padał dość obficie przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy podsyci zapewne nieco przypływ wody.

* **Dorożkarz** pewien wiózł wczoraj 4 osoby z dworca kluczborskiéj kolei na dworzec centralny i zażądał od każdéj osoby po 1 m., podczas gdy według taryfy należało mu się tylko 2 m. 20 f. Podróżni zawiadomili o tém policyanta. Dorożkarz będzie ukarany.

* **Królewska komisya** kolei żelaznéj tutaj w Poznaniu ma być, jak Posener Tageblatt się dowiaduje, rozwiązana a właściwie przeniesiony do Wrocławia. W jéj miejsce ma otrzymać Poznań urząd nazwany Eisenbahn-Betriebsamt.

* **W pobliżu** fortu Hacke błąkała się wczoraj wieczór o 10 godzinie jakaś kobieta i zbliżyła się do posterunku wojskowego. Kiedy pomimo kilkakrotnego wołania żołnierza niewiasta nie odpowiadała, pchnął ją żołnierz bagnetem dwukrotnie i zadał jéj dwie rany w biodro i ramię. Ranną odniesiono na policyą, a ztamtąd do lazaretu.

* **Przechrzcono** znowu rozkazem gabinetowym z d. 29 stycznia kilka samodzielnych dóbr i wsi w powiecie bydgoskim. Dobra Popielewo mają być odtąd nazywane „Fünfeichen“, 2) wieś Chwałabogu otrzymała nazwę „Löbau“, 3) wieś Wielkie Kapuścisko nazwę „Schönhagen“, 4) wieś Łoskoń nazwę „Niederhein“, 5) wieś Mały Miedzyn nazwę „Golddorf“, 6) wieś Stryszek nazwę „Wilden“.

* **Rejencya** tutejsza, wydział dla spraw kościelnych i szkólnych, wydała rozporządzenie, aby nauczyciele nie trudnili się pokątną adwokaturą i nie brali wynagrodzenia za pisanie próźb, zażaleń, skarg sądowych itd. bo to nie tylko urzędowéj godności nauczyciela się sprzeciwia, lecz nadto jest przeciwne prawom, gdyż pobocznych zatrudnień nie wolno podejmować nauczycielom bez zezwolenia władzy przełożonéj. Rejencya wzywa nauczycieli, którzy się trudnić chcą koncypowaniem wspomnionych pism, aby poprosili o zezwolenie urząd ziemiański i grozi dyscyplinarnemi karami za każde w téj materyi przestępstwo.

* **Część** poznańsko-belgradzkiéj kolei od Poznania do Obornik będzie odbieraną 29 b. m. przez władze rządowe i to komisarzy tutejszéj rejencyi, radzcę budowniczego Kocha i radzcę departamentalnego Drolshagena. Panowie ci wyjeżdżają tu ztąd z centralnego dworca o 9 rano. Zwraca się na to uwagę adjacentów, aby skorzystali z tego, jeśli mają do przedłożenia jakie zażalenia lub wnioski.

* **Rejencya** zezwoliła na to, aby członkowie magistratu Leszna, ponieważ miasto to obejmuje 10,000 mieszkańców, nosili odtąd tytuł „radzców miejskich“ zamiast dotychczasowego tytułu „panów radnych“.

* **Nowe stacye** telegraficzne urządzono w obwodzie bydgoskim w Flötenstein (?), w Wielkim Bysławiu, Louisenfelde (?) i Wojcinie; w obwodzie poznańskim: Borny-Kirchplatz (?), w Garzynie (powiat wschowski), w Kębłowie, Kopanicy, Mixtacie, Ottorowie, Przemencie, Rostarzewie, Ostrorogu, Święcichowie i Czarnym lesie.

* **Przy nowéj szosie** rozpoczęto roboty od 15 bm. w powiecie bukowskim: z Lwówka do Pakosławia, z Michorzewa do dominium Rudnik i z dominium Rudnik do Opalenicy.

* **W nocy** na 15 bm. wybuchł pożar w Bombolinie pod Gniewkowem i spalił budynek gospodarczy wraz z wielkim zapasem kartofli do sadzenia. Téj saméj nocy o g. 3 nad ranem spłonęła w Skalmierzowicach owczarnia.

* **We wsi** Chwałkowicach pod Strzałkowem wybuchł w nocy z 3 na 4 bm. ogień i zniszczył całą stodołę wraz z wszystkiém, co się w niéj znajdowało. W trzy dni późniéj, w niedzielę 6 b. m. po południu spaliła się w téj saméj wsi olejnia. W przeciągu półtora miesiąca w dominium tém był 4 razy ogień, który zniszczył 4 budynki: 1 owczarnią, 2 stodoły i olejnią. Przyczyny tych pożarów dotychczas nie wyśledzono, domysł jednak jest powszechny, że ogień podkładano złośliwie.

* **W Wrocławiu** odbędzie się 27 i 28 b. m. kongres rzeźników. Połączona będzie z tém zebraniem wystawa maszyn i narzędzi rzeźnickich.

* **W Brodnicy** umarł 11 b. m. tamtejszy księgarz C. A. Köhler, nakładzca wielu drobniejszych dziełek polskich, szczególniéj ks. kanonika Osmańskiego.

* **Z Torunia** piszą do Th. Ostd. Ztg. 15 b. m., że przed kilku dniami miał się odbyć w lesie rudackim pojedynek pomiędzy dwoma młodymi ludźmi z Polski. Do pojedynku na pistolety wszystko było przygotowane, przeciwnicy z sekundantami stanęli na placu, namyślono się jednak w końcu, że rozsądniéj jest nie strzelać się, lecz się pogodzić.

* **W Toruniu** odbył posiedzenie dnia 8 b. m. polski komitet centralny wyborczy, i postanowił zwołać mężów zaufania do Chełmna.

* **Nowa sprawa** przymusowego świadectwa. Jak donosiliśmy, w Elblągu domaga się sąd świadectwa od pewnego duchownego i świeckiego przeciwko neopresbyterowi B. co do spełniania funkcyi kapłańskich. Ponieważ świadkowie odmówili świadectwa, skazał sąd ks. R. na 100 a świeckiego K. na 50 m. Drugi termin w téj sprawie wyznaczono na dzień 22 bm.

* **Ze Slązka.** Pozostałym w Wrocławiu Urszulankom polecił minister Falk wyznaczyć mieszkanie w pałacu biskupim albo opuszczonym konwikcie. — Przedwczoraj jakiś kolporter Wiesenthal ogłuszył w handlu zegarmistrza Fiszera zatrudnionego ucznia uderzywszy go w głowę trzyfuntową wagą od zegara, zabrał znaczną liczbę zegarków i uszedł. Wieczorem aresztowano tego rabusia i znaleziono przy nim 27 zegarków. — Nauczyciele wiejskiego okręgu wrocławskiego ofiarowali swemu, złożonemu z urzędu inspektorowi ks. Hauke, proboszczowi od św. Michała kosztowne album.

(Schl. Volks Ztg.)

* **Folwark** Mereczowszczyzna, w którym się w r. 1746 urodził Tadeusz Kościuszko, jak donosi korespondent Przeglądu Katolickiego, należał właściwie do Flemminga, wojewody pomorskiego, i został oddany ojcu Tadeusza, Ludwikowi Kościuszce w zastaw za sumę 54,500 złp., która to suma spłacona została w roku 1761. Daléj tenże korespondent zapewnia, że metryka chrztu Tadeusza znajduje się w aktach kościoła kossowskiego, do którego parafii Mereczowszczyzna należy.

* **W Berlinie** zastrzelił się wczoraj oficer hr. Königsmarck, adjutant jenerała Schenck, mąż 32 letni, wielkich nadziei i należący do pierwszych rodzin niemieckich. Powód samobójstwa nieznany. Domyślają się, że hr. jest ofiarą lichwy.

* **W Warszawie** upadła „Zapadnaja Poczta“ pismo moskiewskie. Redaktor straciwszy 4,000 rubli, odzywa się do Moskali w Kongresówce, aby wskrzesili na nowo jego pismo, które w Kongresówce tak potrzebne jak dziura w moście. — Tamże umarł 13 b. m. w wieku lat 80 ks. kanonik Józef Lipiński, były prefekt szkół. Cały swój majątek w sumie 18,000 rubli zapisał na rozmaite cele dobroczynne.

* **We Lwowie** umarł w tych dniach ksiądz kanonik Dominik Barącz i proboszcz kapituły obrządku ormiańskiego w wieku lat 79. Tamże zbiera się zjazd delegatów ruskiego kleru celem uporządkowania funduszu wdów i sierot po księżach unickich, który to fundusz w ostatnich czasach wiele ucierpiał. Pismo ruskie Syon przeszło pod redakcyą ks. Teofila Sembratowicza, — oby pod jego kierunkiem stało się pismem rzeczywiście kościelném.

* **Wiedeńskie pismo** satyryczne Kikieriki zakazany ma wstęp do Niemiec za obrazę cesarza na 2 lata.

* **Znany kompozytor** operetek, J. Offenbach, niebezpiecznie zachorował w Paryżu.

* **Tydzień polski** pisze w zeszycie 10 co następuje: Według spisu programów dorocznych zakładów naukowych w Niemczech na rok 1879 wydanego nakładem Teubnera w Lipsku dołączone będą następujące rozprawy naukowe rodaków naszych pod zaborem pruskim do sprawozdań gimnazyów:

W Olsztynku: prof. Szeliński, quaestiones Persianae.

W Reszlu: dr. Chlebowski, de Callimachi in Jovem hymno commentatio.

W Wałczu: dyr. Łowiński, über die Unechtheit des platonischen Laches.

W Wejherowie: prof. Jakowicki, observationes in Thucidis libri tertii capita 37—48.

W Inowrocławiu: dr. Henrychowski, de Jove Cretico.

W Rogoźnie: dr. Tabulski, Entwurf eines Lehrplans des mathematischen Unterrichts nebst Bemerkungen über die Methode desselben.

W Pile: dr. Drygas, Platons Erziehungstheorie.

W Kłodzku: prof. Międzychodzki, de translationis, quae metaphora vocatur, usu Aeschyleo.

Pomiędzy wymienionemi rozprawami nie ma ani jednéj w języku polskim, ani nawet traktującéj o przedmiocie z dziedziny nauk polskich. Nowy to skutek systemu szkólnego ery falkowskiéj w dzielnicy naszéj pod zaborem pruskim.

* **W paryskiéj** akademii des inscriptions uśmiano się w tych dniach serdecznie z zanadto wybujałéj uczoności pewnego młodego profesora niemieckiego. Członkowie

opowiadali sobie, iż p. Barthelémy ogłosił w Revue Celtique obraz jakiegoś gallskiego bóstwa, uzbrojonego młotem, którego to bóstwa liczne posągi znajdują się w muzeach; jedni upatrywali w tych posągach bóstwo piorunu, drudzy boga piekieł, którego Cezar identyfikuje z rzymskim Plutonem. Jakiś niemiecki profesor napisał z tego powodu bardzo długą i uczoną rozprawę, w któréj dowodził, że pominięto bardzo ważny napis umieszczony z boku posągu, składający się z 6 liter, a brzmiący: „Encina.“ W długim filologicznym wywodzie wykazywał profesor, że enc jest osobny wyraz i porównany ze źródłosłowami irlandzkiemi, greckiemi i sanskryckiemi znaczy mniéj więcéj tyle, co okrutna konieczność, fatum, ananke. Posuwać się daléj w domysłach nie chciał uczony profesor, twierdząc, że byłoby to to samo, co z drogi pewności zejść na manowce hypotezy.... Tymczasem pokazało się, że „Encina“ nazywał się francuzki rytownik, który nazwisko swoje wyrył na boku swego miedziorytu! I któż jeszcze ośmieli się twierdzić, że Niemcy nie są uczonymi ludźmi?

* **Kalendarz.** Dziś, w sobotę dnia 19go kwietnia, Hermogenesa m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 57. Zachód o godzinie 7 minut 2.

Długość dnia 14 godzin 5 minut.

Wypadki historyczne. 1518 Koronacya Bony. — 1772 Protestacya na sejmie Tadeusza Rejtana. — 1809 Swietna rozprawa z Austryakami pod Raszynem. — 1831 Bitwa pod Boromlem — 1831 Zjazd wołowy w Kamieńcu. — 1848 Rozpoczyna się reorganizacya Poznańskiego. — 1849 Legion polski pod Nagy Sarlo.

(y) **Od Wrześni,** 16 kwietnia. W dniu 15 bm. odbyło się w Sokołowie pod Wrześnią zebranie Towarzystwa pszczolarzy pow. średzkiego, na które stawiło się 61 członków. Zebranie zagaił p. Drossel, nauczyciel z Gieczа, poczém odczytano protokół z ostatniego zebrania. — Pan Jarosz, naucz. z Wrześni, odczytał obszerną i gruntowną rozprawę: „Na co trzeba zważać przy zakładaniu pasieki?“ nad którą po skrytykowaniu jéj przez wyznaczonego krytyka p. Drossla wywiązała się żywa i długa debata. Następnie okazał prelegent ul w miniaturze swego pomysłu do hodowania pszczół, objaśniając jego budowę i użycie, także praktyczne przyrządy dla pasieki, celem zabezpieczenia jéj przed złodziejami. Wszyscy potém udali się do licznéj i wzorowo urządzonéj pasieki hr. Ponińskiego, gdzie postępowi bartnicy objaśniali ule rozmaitych konstrukcyi i ich zalety, jako téż nagromadzone aparaty pszczelnicze i ich użycie. Na następném zebraniu, które się odbędzie w Gieczu w trzecie święto Zielonych Swiątek, będzie miał rozprawę p. Karasiewicz, naucz. z Czekuszewa „O hodowaniu młodych rojów“, którą krytykować będzie ks. Kędzierski, prob. z Murzynowa Kościelnego.

Na zebraniu przystąpiło do Tow. 8 członków, obecnie liczy Tow. 97 członków. W końcu zebrania oddawali członkowie bibliotekarzowi przeczytane książki pszczelnicze, a brali inne.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* **Album złożone** z prac uczącéj się młodzieży poświęcone J. I. Kraszewskiemu z powodu jubileuszu Jego 50letniéj działalności literackiéj.

W księgarniach pp. J. K. Zupańskiego i Mieczysława Leitgebra abonować można za cenę 7 marek na powyższe dzieło, które młodzież polska, kształcąca się w różnych uniwersytetach europejskich, wdzięcznem sercem ogłasza na cześć Kraszewskiego. Z odezwy, wydanéj przez komitet akademicki w Lwowie, wyjmujemy następujący końcowy ustęp.

„Kierowana tą przewodnią myślą Czytelnia akademicka we Lwowie, wzięła inicyatywę w uczczeniu pierwszego z obecnie żyjących literatów polskich, a to przez wydanie książki zbiorowéj pod tytułem: „Album złożone z prac uczącéj się młodzieży polskiéj“, poświęcone Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu z powodu jubileuszu Jego pięćdziesięcioletniéj działalności literackiéj.

Do udziału zawezwano całą młodzież polską, kształcącą się na uniwersytetach i wyższych zakładach naukowych w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Gryfii, Petersburgu i w innych miastach; zewsząd otrzymano zapewnienia, że myśl tę z niekłamanym przyjęto zapałem. Z słabemi wprawdzie siłami, z płodami kilkuletnich zaledwie studyów występujemy w świat, nie wiedząc, czy prace nasze odpowiedzą wymaganiom światłéj publiczności, lecz zawsze pozostaje nam to przekonanie, że dajemy przez to dowód jedności całéj młodzieży polskiéj i że czynimy zadość powinności naszéj uczczenia znakomitego ziomka.

Niestety nie znajdujemy się w szczęśliwem położeniu, byśmy z własnych funduszów mogli pokryć koszta wydawnictwa i dla tego téż, ogłaszając prenumeratę na powyższe Album zbiorowe, udajemy się do publiczności polskiéj z prośbą, by przedsięwzięcie nasze zechciała jak najsilniéj poprzeć, a ufni w hojność narodu, który nie szczędzi ofiar na uczczenie wielkiego syna Polski, tuszymy, że publiczność nasza silnie poprze te usiłowania liczną prenumeratą.

Album, obejmujące około 50 arkuszy (800 stronnic) druku, a które już się znajduje pod prasą, zawierać będzie prace z rozmaitych gałęzi nauk i umiejętności, artykuły treści beletrystycznéj, poezye i t. p. Do oceny takowych uproszono światłych znawców literatury i mężów nauki.

Przedpłatę, w kwocie 4 złr. (7 mrk.) za egzemplarz, przyjmuje Czytelnia akademicka we Lwowie (ul. akademicka l. 3), Redakcye: Dziennika Polskiego, Gazety Narodowéj, w Krakowie Czytelnia akademicka, w Poznaniu Redakcya Dziennika Poznańskiego, oraz osoby uproszone.“

We Lwowie w styczniu 1879.

Komitet akademicki
zajmujący się wydaniem „Albumu.“

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 18 kwietnia. Sołowiew ma być podobno synem stajennego z dworu W. księżnéj Katarzyny. Był on w gimnazyum i na wszechnicy petersburgskiéj, któréj nie skończył. Ukaz carski mianuje tymczasowych jeneralnych komendantów w Petersburgu, Charkowie i Odesie z nadzwyczajném pełnomocnictwem.

Takie samo pełnomocnictwo otrzymali jenerał-gubernatorowie w Moskwie, Kijowie i Warszawie.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 18 kwietnia.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Schoenberg z Długiéj Gośliny, Lehnert z Slaborowic, panie Skrzydlewska z familią z Mechlina i Komierowska z synem z Komierowa, hr. Łącki z Lwówka, Kalkstein z Strzelewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rzepecki z Krakowa, Manheim z Würzburga, Ziemnicki z Drezna, Schwartz z Gdańska, Semerau z Hamburga, Igelman z Landsberga, Elmanuel z Akwizgranu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań, dnia 18 kwietnia 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 5,000 litr., cena wyp. 47,80, kwiec 47,80, maj 48,40, czerw. 49,10, lipiec 49,90, sierpień 50,60, wrzesień — m

Ceny targowe w Poznaniu
dnia 18 kwietnia 1879.

		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Pszenica	50 kilogr.	8	90	8	—	7	70
Zyto	- -	5	85	5	55	5	45
Jęczmień	- -	6	30	5	60	5	40
Owies	- -	6	30	5	60	5	20
Groch do gotowania	- -	7	—	6	80	6	60
Groch na paszę	- -	5	80	5	60	5	40
Kartofle	- -	2	—	1	90	1	80
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—
Bob	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań,** 18 kwietnia. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,20. 4% nowe listy rentow. pozn. 97,50. 5% powiatowe obligacye 103. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% szląskie listy zastawne 88,20. 4% szląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 53,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 35,—. Poznański bank prowincyonalny 102,50. 4% pożyczka państw. 98. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,80. 3½% obligi długu państwa 92,60. Marchijsko-pozn. 22,50. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 92,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 101,50. Austr. noty bankowe 174,—. Polskie likw. listy 54,60. Rosyjskie noty bankowe 198,80 m.

Bydgoszcz 17 kwietnia.

Pszenica: popyt, pł. 150—170 m. za wyborową więcéj.

Żyto poszukiwane, pł. 105—111 m. za wyborowe więcéj.

Owies bez popytu, tutejszy 108—115 m. obcy drożéj.

Jęczmień bez popytu, wielki 110—118, m. wyborowy biały drożéj.

Groch wrzący bez popytu, ceny nom.
„ na paszę pł. 100—108 m.

Wyka: pytano tylko pojedyńczo do siewu, zresztą bez popytu 100—108 m.

(Wszystko per 1000 kilogr: według jakości).

Okowita 49 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 17 kwietnia 1879.

Zyto (za 2000 funt.) słabiéj, wypowiedz. — cent, kwiecień i kwiecień-maj 115,50 płc. i żąd., maj-czerwiec 115,50 płacono i żąd., czerwiec-lipiec 117,50—117 płac., lipiec-sierp. 118,50 płc., sierp.-wrzesień —, wrzes.-paźdz. 122 pł.

Pszenica 170 żąd., na kwiecień-maj 170 żąd.

Owies 109,50 pł., kwiecień-maj 109,50 pł., maj-czerwięc 109,50 płc., czerwiec-lipiec 112 żąd. i pł., lip.-sierpień 115 żąd. i pł., wyp. — cent.

Rzep 265,— żąd.

Oléj rzepiowy: m zm., wypowiedz. —,— cent., w miejscu 58,50 żąd., kwiecień 55,50 żąd. —,— pł., kw.-maj 55,50 żąd., —— płc., maj-czerwiec 55,50 żąd., —,— płc., czerwiec-lipiec — żąd., wrzes.-paźdz. 58,— żąd.

Okowita spok., wypowiedz. 20,000 litr., kwiecień i kwiec.-maj 48,70 żąd. i płc., czerwiec-lipiec 49,50 płc., lip.-sierp 50— żąd., sierpień-wrzes. 51, żąd., wrzesień-październik 50 płc.

Cena wypowiedziana na 18 kwietnia: żyto 115,50 m. pszenica 170 m., owies 109.50 mrk. rzep 265 m., olej rzepiowy 55,50 m., okowita 48,70 m.

Ceny targowe z dnia 17 kwietnia 1879.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż.		ciężki najniż.		średni najwyż.		średni najniż.		lekki towar najwyż.		lekki towar najniż.	
	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰	Mk	₰
Pszenica biała	16	30	15	80	17	80	17	—	14	80	14	—
„ żółta	15	60	15	20	17	20	16	50	14	60	13	60
Zyto	12	20	11	80	11	60	11	30	11	10	10	80
Jęczmień nowy	14	10	12	20	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	—	10	80	10	50	10	10	9	80	9	20
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	26	—	24	75	23	—
Rzepik zimowy	„ „	25	—	24	-	23	—
Rzepik latowy	„ „	25	—	22	50	21	-
Lnica	„ „	20	—	18	—	16	—
Siemię lniane	„ „	25	50	24	—	22	—
Siemię konopiane	„ „	19	—	17	50	16	—

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm., za 50 kilogram. 33—36—40—43 marek; biała niezm. 39—50—54—63 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil. 6,50—6,70 m

Makuchy siem. niezm., za 50 kil. 9,20—9,50 m.

Łubin niżéj, żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Berlin 17 kwiet. (sprawozd. urzędowe) Pszenica w miejscu stale. Terminy: niższe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 150—193 według jakości; na kwiecień-maj 180,5 do 180,25 pł., na maj-czerwiec 180,5 pł., na czerwiec-lip. 184—183,5 pł., na wrzesień-październik 187,75—187,25 Ceny wypowiedziane 180,5 marek.

Żyto w miejscu słabiéj. Terminy: słabe. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 114—128 według jakości, na kwiecień-maj pł. 117,5—117; na maj-czerwiec pł. 118 do 117,5; na czerwiec-lipiec pł. 120—119,5; na lipiec-sierpień pł. 122—121; na wrzesień-październik pł. 125,— ceny wypowiedziane 117,5 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 100-180 według jakości.

Owies w miejscu stale. Terminy: potw. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 100—138 według jakości; na kwiecień-maj pł. 120,5; na maj-czerwiec nom. 120,5; na czerwiec-lipiec pł. 122; na lipiec-sierpień nom. 123; Cena wypowiedziana — m.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 113-118 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 135—190, grochu na paszę żąd. 115—135 według jakości.

Olej rzepakowy bliż. term. wyżéj pł. 100 kilog. w miejscu bez beczki 57,5 m., na miesiąc bieżący, kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 57,8; na wrzesień-październik pł. 59,2—59. Ceny wypowiedziane — m.

Okowita. Terminy: słabsze. Za 100 litrów à 100 p. ct.—10,000 lit. p. ct. w miejscu bez beczki pł. 50,7 do 50,6, w miejscu z beczką — na miesiąc bież., kwiecień-maj i maj-czerwiec pł. 51,3—51,1; na czerwiec-lipiec pł. 52,3—52,2; na lipiec-sierpień pł. 53,2—53,1; na sierpień-wrzesień pł. 53,6—53,5. Cenywypowiedziane 51,2 m.

Szczecin, 17 (Urzędowe sprawozdanie giełdowe).

Pszenica, spok., za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 170—180 m., białą krajową 175—185 m., na wiosnę żąd. 181,5 m., pł. 181 m., na maj-czerwiec żąd. 182 m., na czerwiec-lipiec pł. i żąd. 184 m., na lipiec-sierpień pł. i żąd. 186 m., na wrzesień-październik żąd. 188 m.

Żyto słabo, za 1000 kilo. w miejscu krajowe 115—117 m., rosyjskie 113—115 m., na wiosną pł. 114 m., na maj-czerwiec pł. 115,5—115,5 m., na czerwiec-lipiec pł. 117 m., na lipiec-sierpień pł. i żąd. 118,5 m., na wrzesień-październik pł. 122,5—122 m.

Jęczmień stale, za 1000 kilo. w miejscu, do browaru 122—129 m., do paszy 105—115 m.

Owies stale, za 1000 kil. w miejscu 110—117 m.

Groch niezm., za 1000 kil. w miejscu do gotowania — m., na wiosnę do paszy żąd. 128 m., pł. 127 m.

Rzepak spok., za 1000 kilo, na wrzesień-październik żąd. 268 m.

Oléj rzepakowy spok., za 1000 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 60 m., krótkie dostawy z beczką — m., na kwiecień-maj żąd. 57,5 m., na wrzesień-pazdziernik żąd. 58,5 m.

Okowita potw., za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki pł. 50,5 m., z beczką — m., na wiosnę pł. 50,5 m., na maj-czerwiec pł. 50,7—50,8 m., na czerwiec-lipiec pł. i żąd. 51,6 m., na lipiec-sierpień pł. 52,4 do 52,5 m., na sierpień-wrzesień pł. 52,8 m.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 18 kwietnia 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica spok.	
kwiecień-m j	180,50
wrzesień-paźdź.	188,—
Zyto stalsze	
kwiecień-maj	117,50
maj-czerw.	118,—
wrzesień-paźdź.	126,—
Olej rzep. stały	
kwiecień-maj	58,—
wrzesień-paźdź.	59,20
Okowita słaba	
w miejscu	50,50
kwiecień-maj	51,—
maj-czerw.	51,—
sierp.-wrzesień	53,40
Owies	
kwiec.-maj	121,—
Wypow. żyta	1250
Wypow. okow.	10,000

Kapitały.

Galic. akc. k.	102.7
Pr. pożyczka państ.	93,—
Pozn. listy z.	97,1
Pozn. listy rent.	97,5
Austr. banknoty	173,9
Austr. renta złota.	67,2
Austr. losy 1860.	116,9
Włochy	77,9
Amerykany	—,—
Rumuny	31,2
Ros. banknoty	197,—
Ros.-ang. pożyczka	84,3
Ros. losy prem. 1866	143,5
Pol. lik. i zast.	54,5
Kredyty	450,—
Kolej państwowa	463,—
Lombardy.	122,5
Usposob. stałe.	

Szczecin, dnia 18 kwietnia 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica niezm.	
wiosna	181,—
czerw.-lip.	183,50
wrzesień-paźd.	187,50
Zyto niezm.	
wiosna	114.50
czerw.-lip.	117,50
wrzesień-paźd.	122,50
Owies	
Oléj rzep. spok.	
kwiecień-maj	57,5
wrzesień-paźdź.	58,7
Okowita słaba	
w miejscu	50,5
wiosna	50,5
maj-czerw.	50,7
czerw.-lip.	51,5
Petroleum	
kwiecień	9,—

Dnia 17tego o godzinie 8 wieczorem zasnęła w Bogu opatrzona św. Sakramentami po długich i ciężkich cierpieniach najdroższa i najukochańsza matka nasza ś. p. (737)

Elżbieta z Jakubowskich Gess

o czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

córki.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę dnia 20tego o godzinie ½5 z Zakładu Sióstr Miłosierdzia.

Za spokój duszy ś. p.

Tytusa hr. Działyńskiego

odprawi się w kościele kurnickim

nabożeństwo żałobne

dnia 22 m. b. i rozpocznie się o godzinie 9tej. (731).

Ks. Janicki.

SZKOŁA MUZYCZNA

Piekary nr. 25.

Nowe kursa rozpoczynają się z dniem **21 kwietnia.**
Opłata miesięcznie **6 marek.** (732)
Zgłoszenia przyjmuje codziennie z rana od **9—10.**

K. Kardolińska.

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

PENSYONAT
Dr W. WICHERKIEWICZA
w Brzegu (Brieg Rb. Breslau)

przyjmuje każdego czasu nowych uczni, mających być przygotowanymi do szkół, jako też do takowych uczęszczających. Szkoły tutejsze doskonałe: **rólnicza, gimnazyum, szkoła przemysłowa** [realna pierwszego rzędbez łaciny) itd. Dozór sumienny, opieka ojcowska i pomoc w naukach.

Silesia, Tow. chemicznych fabryk
w **Saarau** (st kolei żel. Bresl.-Freib.), w **Wrocławiu** (Schweidn. Stadtgr. 12 i w **Merzdorfie** (przy szląskiéj Geb.-Bahn).

Pod **gwarancyą treści** polecamy nasze znane **preparaty nawozowe** jako też wszelkie inne użyteczne **środki nawozowe.**

Próby i cenniki na żądanie franko.

Zamówienia po cenach fabrycznych przyjmują:
Herman Mirels w Wrześni.
A. Wierzbicki w Gnieźnie. (587)
R. Barcikowski w Poznaniu.
Kasa oszczędności i pożyczki (dyrektor Tadrzyński) **w Śremie**
B. Rogaliński w Toruniu.

Pomniki, nagrobki

z granitu, marmuru, piaskowca i sztucznego kamienia w rozmaitych kształtach gotowe i na zamówienia poleca (642)

A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

ASTMA i KATAR
Najlepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 Mrk.
Skład w wszyskich aptekach.

HERBATĘ
chińską, mocną i delikatną, funt po 5, 6 i 8 złp. świeżo odebrał (434)
J. N. Piotrowski w Poznaniu

Jarosław Leitgeber w Poznaniu
wydał i poleca:
Pan Jeremiasz
Pamiętnik Berlicza Sasa
(Jul. hr. Strutyńskiego).
Egrzemplarz 2 m. 50 fen.

Przygotowanie
do jednorocznéj służby.
Na żądanie pensya.
Bydgoszcz (648)
major **Geisler.**

Kilku studentów
mogę u siebie jeszcze wygodnie pomieścić blisko gimnazyów i realnéj szkoły ulica Zielona nr. 1 pierwsze piętro na lewo. Od 1—3 po poł. jestem w domu, rychléj i później w biurze Ula, ul. Ślusarska nr. 6, zastać mnie można. (736)
I. Niesiołowski.

ISIDOR LICHT
w
POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Sklep restauracyjny na **ul. Wodnéj nr. 13** do wynajęcia. (734)

W księgarni wyszedł **W. Simona** w Poznaniu Wiersz p. **„Podniesienie Kości Św. Stanisława Szczepanowskiego r. 1253.** Cena 25 f. za co franco. 6ty w dodatku.

Nasiona

polne, leśne, ogrodowe i kwiatów w najlepszych świeżych i czystych gatunkach poleca (49

B. Rogaliński
Handel Nasion w Toruniu
ul. mostowa 38.

Kamerdyner

żonaty, w średnim wieku, znający dokładnie służbę i wszelkie tapicerskie roboty co do pokoi, czy sobie przyjąć odpowiednie miesce od 1 lipca. O łaskawe ofiuprasza pod adresem **J. G. poste restante Amsee.**

EKONOM,

kawaler mający lat 35, silny, moralny, energiczny, pilny i zdatny w swoim zawodzie, świadectwa i rekomendacye chlubne, poszukuje od św. Jana r. odpowiedniéj posady. Adr. L. **Stęszewo poste restante.**

15 marek.

Oddawca zgubionego na ulicy wzdłuż ka od puzderka i dwóch brzytew w skórce p. **Wittiga** (Hotel Myliusa) odbierze 15 m. (73

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.